

Witam Was w kolejnym dniu naszych spotkań. Na podstawie nadesłanych przez waszych rodziców zdjęć waszych prac, widzę, że solidnie pracujecie w domu chociaż nie uczęszczacie do przedszkola. Jestem z was dumna i bardzo się cieszę, bo wasze prace są bardzo ładne i dokładnie wykonane. Gratuluję. Dziś nowe zabawy i zajęcia. Jesteście gotowi. Zaczynamy.

20.04.2020r. (poniedziałek)

Temat: Jestem przyjacielem przyrody.

Cel: rozwijanie u dzieci spostrzegawczości i koncentracji uwagi, rozwijanie umiejętności orientowania się w przestrzeni i w schemacie własnego ciała.

Bęceć znów chce się z wami przywitać. Wy też to zróbcie.

Wszyscy są witam was, zaczynamy już czas.

Jestem ja, jesteś ty,

Raz, dwa, trzy 2x

1. Posłuchajcie piosenki o lesie „Szu, szu szu...”. Możecie potańczyć w rytm piosenki.

<https://www.youtube.com/watch?v=YnvvIRlqf3A>

2. Teraz proponuję wam zabawę – „Uciekające pszczoły”

Uczestnicy biegają swobodnie po sali, układając ręce jak „skrzydełka” i bzyząc – są pszczołami. Jeden uczestnik jest niedźwiedziem – krąży powoli między pszczołami. Na hasło: Niedźwiedź szuka miodu! pszczoły zatrzymują się i nie mogą się poruszać. Niedźwiedź chodzi i sprawdza, czy ktoś się poruszył – jeśli tak, musi usiąść na dywanie. Pszczoły znów zaczynają latać, a niedźwiedź krąży spokojnie między nimi.

3. „Czy jestem przyjacielem przyrody?” – spróbujcie odpowiedzieć na to pytanie ale najpierw posłuchajcie opowiadania. (poproście rodziców o przeczytanie)

Wieka przygoda małej Zosi.

Janina Krzemieniecka i Barbara Lewandowska

Biedronka – Kropeczka mieszkała na łące pod listkiem koniczyny. Dobrze jej tu było. Przyszła na łąkę Zosia.

Posadziła małą biedroneczkę na dłoni i powiedziała:

- Masz czerwoną sukienkę, to i domek musisz mieć czerwony. – I zamknęła Kropeczkę w pudełku od zapalek. Były tu cztery gładkie ściany, ale nie było koniczyny ani grzejącego słońca, ani błękitnego nieba.

Pytanie: Czy Zosię można nazwać przyjacielem przyrody? Dlaczego?

A kiedy wieczorem Zosia zasnęła, poczuła nagle, że robi się coraz mniejsza i mniejsza...

Wreszcie była tak malutka, że mogłaby się wykąpać w mamusim napaństku jak w wannie.

Wtedy przyszła do niej Kropeczka.

- Chodź ze mną – powiedziała.

I Zosia poszła z biedronką na łąkę. Teraz trawy wydawały się jej wielkie jak drzewa. Szumiały jak las. Z gęstwiny wyszedł ogromny chrząszcz.

- Kto mi spać przeszkadza? – mruczał rozgniewany.

Zosia przestraszyła się jego groźnych rogów. Zaczęła uciekać co sił w małych nóżkach. O mało nie wpadła w gęstą sieć pająka! W tej sieci siedziała zapłakana pszczoła.

- Uwolnij cię, nie płacz... - obiecała Zosia.

Małymi paluszkami rozrywa nitki. Prędko, prędko, bo pająk może wrócić lada chwila. Oho! Już nadchodzi! Z daleka krzyczy: „Ja wam dam! Ja wam dam!”.

Może sobie krzyczeć! Nic już nie zrobi ani pszczoła, ani Zosi! Pszczoła poleciała z Zosią do ula. Strażniczka zaprowadziła je do królowej. Opowiedziała Zosia o całej przygodzie.

- Bzum – bzum – bzum – zabrzączała królowa. – Jesteś bardzo dzielna, Zosiu. A w nagrodę weź dwa dzbany miodu.

Pytanie: Co się stało, gdy Zosia zasnęła? Jakie zwierzęta spotkała Zosia? (pokazują na obrazkach)



Wyszła Zosia z ula. Dźwiga dzbany. Miodek pachnie smakowicie. Spróbowała raz i drugi... Nie zdążyła po raz trzeci oblizać paluszków, bo z wielkim szumem i bzykaniem nadleciały osy – łakomczuchy. W mig wylizały dzbany i dalejże gonić Zosię! A żądła miały ostre jak szpileczki!

Kto wie, co by się z Zosią stało, gdyby Kropeczka nie przybiegła jej na pomoc.

- Siadaj mi na grzbiecie! – zawołała. Rozwinęła skrzydełka i ... frunęła wysoko.

- Już mnie nie złapiecie, obrzydliwe osy! – cieszyła się Zosia. – Zaraz wam pokażę: „Zyg, zyg, marcheweczka” ... podniosła rączki i ... poleciała w dół! Chlup! Wpadła w środek ogromnego stawu. Karp, który tu mieszkał, bardzo się zdziwił:

- Jeszcze takiej ryby nigdy nie widziałem. Może zjeść ją na śniadanie?

- Nie zjesz, karpie, Zosi, bo po wędce już ucieka na powierzchnię wody!

Usiadła na listku na wysepce. I martwi się: „Kto mi pomoże dopłynąć do brzegu?”

- Ja! – powiedział nartnik. – Przecież umiem sunąć po wodzie!

Siadła Zosia nartnikowi na grzbiecie. Za chwilę była na brzegu.

Spotkała tu pracowite mrówki.

- Co robicie? – spytała.

Ale mrówki nie miały czasu na rozmowę. Naprawiały mrowisko, które nocą popsuł deszcz.

Pomagała im Zosia w pracy.

A potem pokazały jej mrówki całe mrowisko. Taki był tam ruch i gwar, jak na ulicach prawdziwego miasta! Najbardziej podobał się Zosi żłobek. Tu wylęgały się z jajeczek małe mrówki. Opiekowała się nimi Zosia, dopóki nie podrosły. A kiedy już umiały chodzić, poszła z nimi na spacer. Wesoło bawiły się na łące.

Pytanie: Jakie zwierzęta spotkała Zosia?



Nagle rozległ się hałas i tupanie. To chłopcy przybiegli na łąkę z siatką na motyle. Uciekły mrówki. Zosia schowała się pod listkiem.

Zaszumiało, zahuczało, zachwiał się listek i już Zosia zaplątana w gęstą siatkę! Na próżno krzyczała. Głos miała cichy jak szelest trawki. Nikt jej nie słyszał.

- Masz czerwoną sukienkę , to i domek musisz mieć czerwony – powiedział chłopiec.

I zamknął ją w pudełku od zapalek.

Były tu cztery gładkie ściany, ale nie było zielonego listka ani grzejącego słońca, ani błękitnego nieba. I wtedy Zosia obudziła się. A potem otworzyła pudełko.

- Biedroneczko – Kropeczko, leć na łąkę do pachnącej koniczyny, błękitnego nieba i grzejącego słońka!

Pytanie: Co się stało, gdy dzieci złapały Zosię w siatkę na motyle? Co zrobiła Zosia , gdy się obudziła?

Jak zachowuje się przyjaciel przyrody? Czy jestem przyjacielem przyrody?

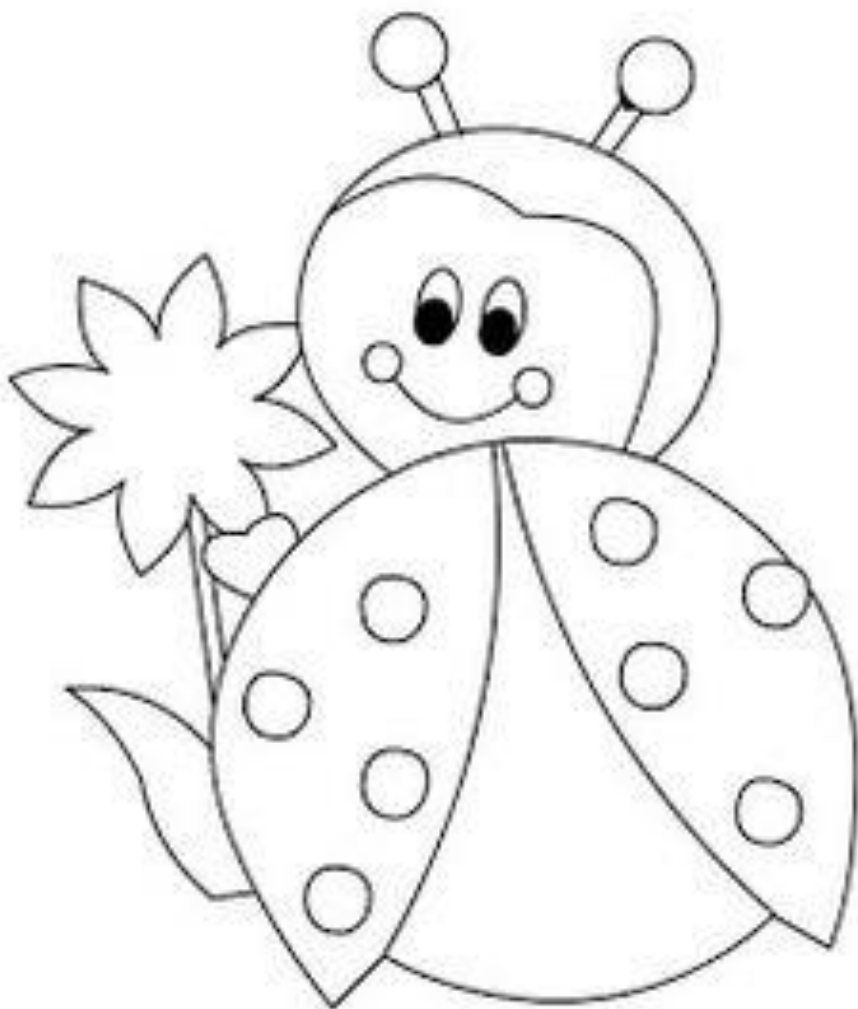
4. Teraz proponuje wam wykonanie znaczka „Jestem przyjacielem przyrody” (myślę, że jesteście)

Potrzeby będzie papierowy talerzyk, pomalowana biedronka , klej.

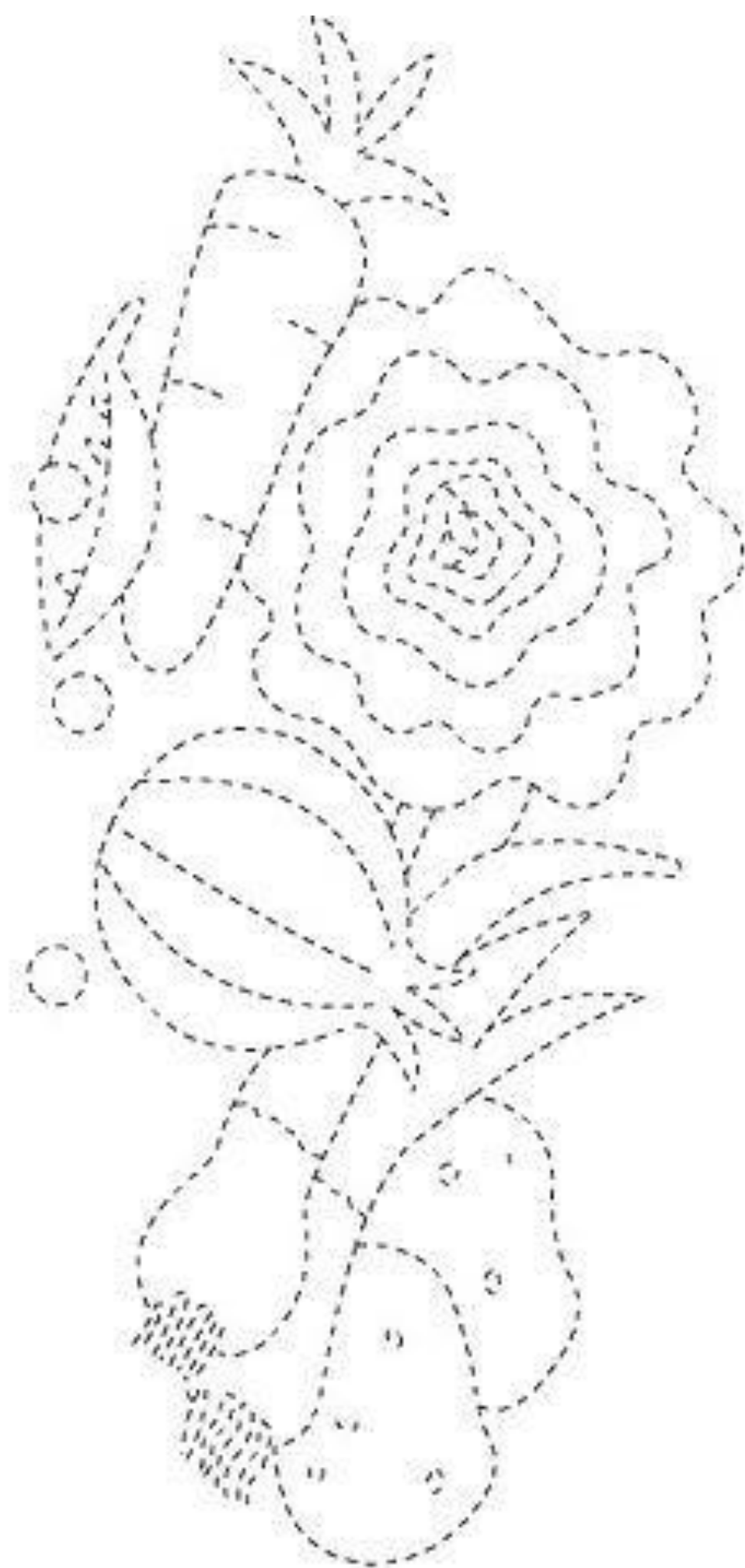
Talerzyk pomaluj farbami lub kredkami i pozostaw do wyschnięcia.

Biedronkę też pokoloruj, potem wytnij (możesz poprosić o pomoc rodziców).

Jak talerzyk wyschnie pośrodku przyklej wyciętą biedronkę. Dokola talerzyka możesz narysować lub nakleić ozdoby. Ta biedronka to Biedroneczka – Kropeczka z opowiadania. Miłej pracy.



5. Teraz trochę relaksu przy piosence, którą poznaliście w poprzednim tygodniu. „Jechał, jechał wóz..”
<https://www.youtube.com/watch?v=Ka2aezmtr90>
6. Może kolorowanka dla chętnych do piosenki
Najpierw narysuj po śladzie każde warzywo, potem pokoloruj czym chcesz (mogą być kredki, farby, flamastry lub plastelina) wybór należy do ciebie.



7. Czas na mały odpoczynek . proponuję wspólny masażyk z mamą lub tatą.

Pajęczek – masaż relaksacyjny.

Rodzic siedzi za dzieckiem czyta wiersz, mówiąc i pokazując, jakie ruchy należy wykonywać na plecach .Rodzic czyta wiersz po raz drugi, pokazując w powietrzu te ruchy, które mają być wykonane.

Wspinał się pajęczek po rynn timer.

Dzieci „wędrują” palcami od dołu ku górze po plecach

Spadł wielki deszcz i zmył pajęczka. Układają obie dłonie płasko na plecach i szybko przesuwają je w dół.

Zaświeciło słońeczko.

Masują plecy ruchem okrężnym.

Wysuszyło pajęczka, rynn timer i...

Masują plecy tak długo, aż poczują ciepło.

Dalej wspinał się pajęczek po rynn timer.

Zaczynają masaż od początku.

Do zobaczenia we wtorek.